

Z wycieczki do Budapesztu.

W imieniu uczestników wycieczki do trzech stolic Węgier, serdeczne słowa podziękowania kierujemy do Pani Barbary Wójtowicz - Prezesa Biura Turystycznego "Barbara Ravel" w Tarnowie za przygotowanie ciekawego programu, przewodnikowi Panu Dawidowi z Krakowa za zrealizowanie programu w 120% oraz kierowcom Panu Wiesławowi i Tadeuszowi za bezpieczną podróż. Podziękowania kieruję również do uczestników wycieczki za kulturę, punktualność, koleżeńskość, dobry humor, wzajemną pomoc. Dziękuję. Oglądaj galerię foto. Zdjęcia : Józef Sadowski

Z notatnika podróżnika. W trzech stolicach Węgier. Weekend majowy to jeden z okresów w których można spokojnie wyruszyć na trzy lub czterodniową wycieczkę. Tak też poczynił Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego przy pomocy Biura Turystycznego "Barbara Ravel" w Tarnowie, zorganizował wyczkę do Budapesztu ale w podtekście była to wycieczka do trzech stolic Węgier. Wsiadając do autokaru o godz. 3 rano nauczyciele – członkowie ZNP, ich rodziny. Osoby lubiący wędrówki nie wiedzieli, mimo posiadanego programu wycieczki jakie atrakcje ich czekają. Po kilku godzinnej jeździe wjeżdżamy do Budapesztu. Pierwsze kroki kierujemy na Plac Bohaterów. Budowę pomnika Tysiąclecia wznoszącego się na Placu Bohaterów rozpoczęto w 1896r dla uczczenia tysiąclecia państwowości Węgier. Autorem projektu był Albert Schickedanz, a wykonawcą - rzeźbiarz György Zala. Na środku placu, wznosi się 36-metrowa kolumna, zwieńczona posągami przedstawiającym archanioła Gabriela. Według legendy, w 1000r archanioł ukazał się we śnie Stefanowi i nakazał mu przyjęcie korony, a jednocześnie wyrażenie zgody na chrzest z rąk papieża. Czyn ten podniósł ówczesne Węgry do rangi liczącego się w Europie mocarstwa, Pomnik otacza podzielona na dwie części półkolistą kolumnada. Pomiędzy kolumnami stoja posągi najznakomitszych węgierskich przywódców, począwszy od samego św. Stefana, przez Belę IV i króla Macieja, po współczesnych János'a Hunyadi'ego i Lajos'a Kossuth'a. Rozpiętość ramion kolumnady wynosi blisko 85m, a ich górne krawędzie zdobią symboliczne posągi Pracy i Dobrobytu oraz Wiedzy i Chwały. Plac już od chwili powstania był miejscem uroczystych zgromadzeń budapeszteńczyków. Po drugiej wojnie światowej tu odbywały się uroczyste parady i zgromadzenia Z lewej strony placu wznosi się gmach Muzeum Sztuk Pięknych, a naprzeciwko niego stoi Pałac Ekspozycji, niedawno otwarty po dłuższym remoncie. Po zrobieniu fotek udaliśmy się do Parku Miejskiego. A tu tłok niesamowity, bo to 1 – Maja. Większość budapeszteńczyków wyszła na pierwszomajowe imprezy. Nasza grupa nie miała najmniejszego problemu z komunikacją w kilkutysięcznym tłumie ,gdyż na przedzie niesiona była flaga Tarnowa , która wskazywała dokąd się przemieszczamy. Park Miejski w Budapeszcie (Városliget) przyciąga mieszkańców i turystów nie tylko 81 hektarami terenów zielonych, ale także wieloma innymi atrakcjami: ogrodem zoologicznym, cyrkiem miejskim, basenami termalnymi i bogato zdobionym zamkiem Vajdahunyad. Park Miejski zaczęto zalesiać na rozkaz Marii Teresy w 1751 roku, po wycofaniu się z miasta wojsk tureckich. Z czasem stał się celem niedzielnych wycieczek bogatych budapeszteńskich rodzin. Okazją do zdecydowanych zmian na terenie parku stały się obchody 1000-lecia Węgier. Z tej okazji zorganizowano w parku wystawę, na której wystawiono nietrwałe atrapy budowli znajdujących się na terenie Węgier. Imitacje palców tak się spodobały mieszkańcom, że władze zadecydowały o wybudowaniu niektórych z nich na stałe. Tak stało się między innymi w przypadku zamku Vajdahunyad, który nawiązuje architekturą do zamku w Siedmiogrodzie. Po ponad godzinnym marszu po Parku Miejskim wśród pałaców oraz bardzo licznych kramów wsiadamy do autokaru i zwiedzamy Budapeszt z okien autokaru. Przejeżdżamy po głównych ulicach stolicy Budapesztu, przy których oglądamy ciekawe obiekty historyczne: piękne secesyjne kamienice, cerkwie, kościoły, muzea, teatry, operę, nowy stadion sportowy. Podjeżdżamy w pobliże Bazyliki św. Stefana w Budapeszcie, która jest jednym z najważniejszych sanktuariów katolickich na Węgrzech, jak również z najciekawszych atrakcji turystycznych stolicy. Bazylika poświęcona jest kultowi osoby założyciela i zarazem pierwszego władcy kraju - świętemu Stefanowi I. Ciekawostką historyczną jest relikwia - zasuszona dłoń - przechowywana w kaplicy do której z ciekawością zaglądają wszyscy turyści, którzy weszli do Bazyliki. Po wyjściu z Bazyliki przemieszczamy się w stronę Parlamentu. Po drodze zatrzymujemy się przy spiżowym pomniku Ronalda Regana , z którym robimy sobie wspólną fotkę. Stąd już tylko parę kroków do Parlamentu Węgierskiego. Po drodze oglądamy ślady początku rewolucji węgierskiej w 1956r., gdzie na budynku Ministerstwa Rolnictwa oglądamy ślady po kulach karabinowych. Parlament Węgierski wita nas w pięknym słońcu. Od roku pięknie odnowiony. Po renowacji ściany budynku są białe. Budynek parlamentu w Budapeszcie jest jednym z najbardziej znanych gmachów w Europie. Budowa Parlamentu trwała od 1885 do 1904, Pracowało przy nim 1000 osób, zużyto 40 kilogramów złota, pół miliona kamieni szlachetnych i 40 milionów cegieł.. Przez długie lata w budynku przechowywana była największa relikwia narodu węgierskiego – korona świętego Stefana, która w 1944 została wywieziona z Budapesztu Nie wiadomo dokładnie, jak znalazła się po wojnie w Stanach Zjednoczonych. Zwrócono ją Węgrom dopiero w 1978, a od 2000 można ją oglądać w gmachu Parlamentu. Po zakwaterowaniu się w hotelu wyjeżdżamy ponownie do Budapesztu aby przeżyć piękne chwile w czasie wieczornego rejsu po Dunaju połączonym z degustacją wina i słuchaniem pięknych melodii powiązanych z Dunajem.

Dzień pierwszy powoli zbliża się do końca. Jedziemy do hotelu, a tu czeka na nas

bogato zastawiony „ stół szwedzki”. Drugi dzień wycieczki wita nas pięknym słońcem. Jedziemy do pierwszej stolicy Węgier Esztergomu. Miasto położone około 50 km od Budapesztu. Obecnie liczy około 30 tysięcy mieszkańców. Maszerujemy do największej Bazyliki na Węgrzech, która jest widoczna z kilku kilometrów. Wchodząc na plac przed Bazylikę, to jej wielkość wzbudza podziw. Pierwsze kroki kierujemy w stronę muru obronnego, z którego oglądamy zapierający dech w piersiach widok na zakole Dunaju. Pan Dawid – nasz przewodnik - zdecydowanie zaprasza nas do wyjścia na kopułę Bazyliki. „Te widoki nie zapomnicie Państwo do końca swoich dni” – zachęca nas Pan Dawid.. Idziemy. Po drodze licząc schody. Na samej górze odliczmy 409 schód.. Widok jest fantastyczny. Z platformy obiegającej kopułę roztacza się piękny widok na wspomniane zakole Dunaju, widok na całe miasto, a w nim kościoły, domy pokryte czerwoną dachówką, barokowy rynek z odrestaurowanymi kamieniczkami, fontannami i ciekawymi pomnikami. Esztergom jest miastem graniczącym ze Słowacją. Łączy go wzniesiony w 2001r. most, który nocą jest podświetlony dziesiątkami kolorowych lamp. To nie koniec atrakcji w tym dniu. Jedziemy do Wyszehradu / Visegrad/. Wyszehrad to mała miejscowość leżąca 50 km od Budapesztu. Dawniej była stolicą Węgier. Główną atrakcją turystyczną jest Dolny i Górny Zamek obronny. Na Dolny Wyszehradzki Zamek wchodzimy w asyście werblistów z dumnie niesioną flagą Miasta Tarnowa. Każdy wchodzący na zamkowy dziedziniec otrzymuje gliniane naczynie wypełnione tokajem. Zajmujemy miejsca na widowni. I tu niespodzianka. Turniej nie może odbyć się bez króla, królowej, królewskiego błazna. Królem wybrano Józefa Sadowskiego, który przybrał imię Józef I. Na zamkowy dziedziniec wbiega kilku rycerzy, którzy popisywali się w różnych formach walki. Były popisy w rzutach toporami, oszczepami, strzelaniem z łuków, kuszy, a także pojedynki z użyciem różnej broni średniowiecznej. Po pokazach cały orszak przeszedł wąskimi uliczkami do pobliskiej jadłodajni, wzbudzając ogólne zainteresowanie, gdzie można było uraczyć się regionalnymi daniami. Zmęceni całodziennym zwiedzaniem spieszymy na wieczór regionalny w jednej specjalnie przygotowanej restauracji w której mieści się jednorazowo około 300 turystów. Był prawdziwy gulasz, drugie gorące danie, regionalne ciasto oraz wino. Były też występy artystyczne składające się z piosenek węgierskich. Na zakończenie drugiego dnia, wyjeżdżamy na Wzgórze Gellerta skąd mogliśmy podziwiać piękny nocny widoki na podświetlone budynki i mosty rozwieszone nad Dunajem. Trzeci dzień rozpoczynamy od zwiedzenia i zakupów w Hali Targowej – XIX - wiecznego zabytkowego obiektu, którego urok jest niepowtarzalny, a następnie wyjechaliśmy na Wzgórze Zamkowe, gdzie spacerowaliśmy po Baszcie Rybackiej skąd roztacza się piękny widok na Parlament, budynki Budapesztu oraz wijący się między mostami Dunaj. Dużą atrakcją było uczestniczenie w uroczystej zmianie warty pod Pałacem Prezydenta. Przed nami około 20 km jazdy autokarem do trzeciej byłej stolicy Węgier do Szentendre. Szentendre – jest jednym z najbardziej urokliwych miastem. „Złotym okresem” dla Szentendre był XVIII w. Wówczas to, w ciągu zaledwie kilku dziesięcioleci, powstała ogromna część zachowanych do dziś zabytków. Podstawą dobrobytu były: rzemiosło, handel na szeroką skalę oraz przyniesiona z Serbii sztuka uprawy winorośli. Tutejsi kupcy w swych podróżach po Europie nie omijali i Polski, a miejscowi winiarze zasłynęli szeroko znakomitymi wermutami i słodkimi winami. Przez całe miasto ciągną się wąskie uliczki przy, których dumnie stoją kolorowe parterowe domy, a przed którym rozłożone są stragany z różnymi wyrobami. Ciekawostką tego miasta jest Muzeum Marcepana, w którym można zobaczyć w naturalnej wielkości znane osoby polityki i kultury. Takimi przykładami jest Dajana Księżna Wali czy Majkel Jekson na którego zużyto 62 kg marcepana, i który był wykonywany przez ponad 330 godzin. Znajduje się tam całoroczne Muzeum Świąt Bożego Narodzenia i wiele przytulnych kafejek oraz restauracji. W jednej z nich posilaliśmy się przed wyjazdem do Tarnowa, jedząc pikantny gulasz i pijąc tradycyjnie winem. W imieniu uczestników wycieczki do trzech stolic Węgier, serdeczne słowa podziękowania kierujemy do Pani Barbary Wójtowicz - Prezesa Biura Turystycznego „ Barbara Ravel” w Tarnowie za przygotowanie ciekawego programu, przewodnikowi Panu Dawidowi z Krakowa, z racji urodzenia Węgier za zrealizowanie programu w 120% oraz kierowcom Panu Wiesławowi i Tadeuszowi za bezpieczną podróż. Podziękowania kieruję również do uczestników wycieczki za kulturę, punktualność, koleżeństwo, dobry humor, wzajemną pomoc. Dziękuję. Tekst i zdjęcia Józef Sadowski